Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 303 — Kraków, czwartek 23 grudnia 1920 — Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką
Zagranicą miesięcznie 80.— Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 3 M
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy, Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 6 Mk, w nadesłanem 15 Mk. Głosy publiczne po 20 Mk za wiersz.

Do robotników Krakowa

Towarzysze! Towarzyszki!

Potężna demonstracya niedzielna głodnego proletaryatu krakowskiego osiągnęła swój cel: Zwróciliśmy uwagę powołanych czynników na ciężkie warunki życiowe i braki aprowizacyjne Krakowa, skłoniliśmy wszystkie powołane czynniki do natychmiastowego podjęcia najenergiczniejszych starań o poprawę stosunków aprowizacyjnych; uzyskaliśmy zapewnienie, iż cukier, mąka biała oraz inne artykuły będą całej ludności miasta przydzielone wprawdzie w ilościach skromnych, lecz jedynie możliwych do **natychmiastowego zrealizowania.**

Świadomi powszechnego kryzysu gospodarczego Państwa nie możemy domagać się rzeczy, nie dających się spełnić, gdyż byłoby to demagogią niesumienną, a nie poważną akcyą partyi politycznej.

To też pełna Rada Robotnicza PPS stwierdziła jednomyślnie, że demonstracya ta była **dostatecznie donośnym głosem głodnego proletaryatu,** wobec czego dalsze manifestowanie uznała **w tej chwili za zbyteczne.**

Również uważamy, że awantury uliczne, wywołane przez nieodpowiedzialne elementy w czasie niedzielnej demonstracyi, są nie celowe, nie przysparzają aprowizacyi, szkodzą Państwu i sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku i obniżyły powagę potężnej demonstracyi głodowej proletaryatu.

W wykonaniu uchwały pełnej Rady Robotniczej z dnia 20 grudnia, podajemy do wiadomości ogółu robotników Krakowa, iż zapowiedziane na środę zgromadzenie publiczne w sprawie aprowizacyi **nie odbędzie się.**

Powołane czynniki partyjne dopilnują wykonania zobowiązań władz.

Zarazem wzywamy wszystkich zorganizowanych towarzyszy i towarzyszki,by w wszelkich akcyach publicznych przestrzegali ściśle wskazówek partyi, nie dawali posłuchu podszeptom nieodpowiedzialnych i niesumiennych podżegaczy, zachowali zawsze wzorowy spokój i powagę, nie dopuszczali, iżby nasze zgromadzenia i demonstracye wyradzały się w awantury uliczne tak dalekie i różne od prawdziwie rewolucyjnych metod walki i haseł.

Rewolucyjne dążenie świadomego proletaryatu do przebudowy ustroju społecznego nie może szukać wyrazu w awanturach i pogromach, które mogą spowodować jedynie niewinne ofiary oraz wielkie szkody materyalne i moralne dla całego Państwa.

Towarzysze! Towarzyszki!

W poważnej i trudnej chwili, w przededniu zawarcia upragnionego pokoju, w okresie poprzedzającym plebiscyt górnośląski, w czasie wielkich braków aprowizacyjnych — świadomy proletaryat powinien wytężyć całą energię dla skupienia swych sił, które służyć mają do walki o wielkie ideały socyalizmu. Nie marnujmy tych sił, nie dajmy wciągnąć klasy robotniczej do awantur i rozruchów!

Do pracy organizacyjnej i do męskiego przetrwania trudnych chwil Was wzywamy. Odrzućcie podszepty zamaskowanych wrogów klasy robotniczej, stańcie solidarnie i karnie przy sztandarze PPS, który Was w właściwej chwili powiedzie do walki i zwycięstwa!

Wydział krakowskiej Rady Robotniczej PPS.

Pr. III. 56/20/2. Sąd okręgowy karny, jako prasowy, orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k., że zamieszczony w Nrze 300 czasopisma „Naprzód", z daty Kraków, dnia 19 grudnia 1920 artykuł pod tytułem „Znowu strejk Sędziów Przysięgłych" zawiera w całej swej osnowie znamiona występku z artykułu VIII ust. z 17 grudnia 1862 L. 8. Dziennik praw Państwa ex. 1863 roku, zakazuje się rozszerzania tego artykułu w ustępie od słów „Akt oskarżenia" do słowa „relacye" zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru, a przytrzymane egzemplarze tego czasopisma mają być zniszczone, albowiem w artykule tym autor pozwala sobie z powodu rozprawy karnej będącej w toku rozstrząsać moc środków dowodowych oraz przedstawiać wyniki procesu w fałszywym świetle, a przez to wywierać na opinię publiczną wpływ uprzedzający wyrok Sądu, równocześnie poleca się Redakcyi czasopisma „Naprzód", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. — Kraków, dnia 21 grudnia 1920. Podpis nieczytelny.

U schyłku cywilizacyi

Jednym ze smutnych znaków czasu są obecne stosunki uniwersyteckie.

Jak wiadomo, daje się w Polsce odczuwać w licznych dziedzinach życia dotkliwy brak wykształconych pracowników: lekarzy, prawników, profesorów itd. Niestety w pewnych możnych dzisiaj sferach rozpowszechnione jest zapatrywanie, że chłopska Polska obejdzie się bez wymysłów cywilizacyi zachodniej, że na ziemi polskiej jest tylko miejsce dla chłopa, a wszystkie inne zawody są u nas niepotrzebne, że ostatecznie „domowe wykształcenie" najzupełniej wystarczy. Jeśli się jednak nie podziela tych poglądów zmartwychwstałego obecnie obskurantyzmu saskich czasów, to musi się pragnąć jak najliczniejszego napływu młodzieży do uniwersytetów, a nawet przepełnienia wszechnic, aby pożądany dopływ możliwie jak największej ilości nowych sił do zawodów inteligentnych był zapewniony na przyszłość. Wobec teraźniejszego przeraźliwego braku tych sił spodziewano się — w pewnych sferach obawiano się — nadmiernego napływu młodzieży na uniwersytety.

Zamiast napływ ten wszelkimi sposobami popierać i ułatwiać — postąpiono odwrotnie. Przeważyła obawa przepełnienia uniwersytetów, jakgdyby to właśnie było najgorszem z nieszczęść grożących cywilizacyi w Polsce. Aby tedy przepełnieniu temu zapobiedz, postanowiono przypływ młodzieży do uniwersytetów zatamować i ograniczyć. W tym celu zaprowadzono na uniwersytetach „numerus clausus", to znaczy ustanowiono dla każdego fakultetu określoną i nieprzekraczalną cyfrę studentów, mogących być przyjętymi.

Rzeczywistość jednakże przyniosła w tym względzie niespodziankę: okazała mianowicie, że obawa przepełnienia uniwersytetów była płonna, że uwsteczniające kulturę zarządzenie ograniczonej liczby wpisów jest zgoła bezprzedmiotowe. Albowiem do wpisów na wszystkie poszczególne wydziały Uniwersytetu Jagiellońskiego, a więc najlepszego uniwersytetu polskiego, zgłosiły się liczby kandydatów znacznie niższe od ustanowionych cyfr maksymalnych, które na każdym fakultecie nie zostały całkowicie wyczerpane zgłoszeniami!

Co oznacza to szczególne zjawisko? Oto młodzież dzisiejsza i jej rodzice widzą nierentowność wykształcenia w teraźniejszych czasach, widzą, w jakiej pogardzie jest u obecnych władz warszawskich wiedza fachowa i stopień akademicki, patrzą codziennie na to, jak do milionowych majątków dochodzą ludzie bez najmniejszego wykształcenia i bez jakichkolwiek studyów, gdy równocześnie inteligencya z dnia na dzień w coraz większe popada ubóstwo i coraz dotkliwszy cierpi niedostatek. Oczywiście ten stan rzeczy nie jest bynajmniej zachętą do studyów uniwersyteckich, owszem odstrasza od obierania sobie zawodów wykształconych. Stąd pochodzi obecna gromadna dezercya nowego pokolenia z areny wyższej nauki. Patrząc na tę dezercyę i zestawiając ją z różnymi innymi równie smutnymi objawami dzisiejszego życia publicznego, doznaje się wrażenia, jakobyśmy się w Polsce znajdowali obecnie — u schyłku cywilizacyi...

* * *

Mimo niewyczerpania ustanowionego „numerus clausus" robi się jeszcze różne niepotrzebne trudności zgłaszającej się do wpisu młodzieży. Na Uniwersytecie Jagiellońskim panuje w tej mierze naogół tendencya dość liberalna i praktyka wcale przyjazna młodzieży, pragnącej się kształcić. Zdarzają się

jednak szykany sporadyczne, wypływające może nie ze złej woli, ile raczej z niezdawania sobie w dostatecznym stopniu sprawy z ogromu szkody narodowej i z całej grozy tragedyj osobistych i rodzinnych, jakie za sobą pociąga odmowa wpisu.

Pouczającym powinien być następujący wypadek, który się świeżo zdarzył na uniwersytecie krakowskim:

Pewien młody człowiek o wybitnej skłonności do pracy naukowej, ukończywszy jeden fakultet, postanowił wpisać się na drugi. Nie posiadając fizycznych kwalifikacyj na żołnierza, ani kwalifikacyj moralnych na bohatera tyłów, nie strwonił tegorocznych wakacyj w jednym z owych licznych urzędów, wiodących pasorzytniczą egzystencyę na naszym organizmie państwowym, lecz zużył ten czas na wytężone studya naukowe, a więc na cel niewątpliwie pożyteczniejszy ojczyźnie. Otóż, gdy obecnie chciał się wpisać na drugi fakultet, dziekan nie przyjął go, motywując odmowę w ten sposób:

— Nie masz pan za sobą żadnej pracy społecznej...

Na co ów młody człowiek odpowiedział pytaniem:

— A czyto jest praca społeczna odmawiać dostępu do nauki człowiekowi, chcącemu się uczyć?

Dziekan spojrzał na niego uważnie — i po chwili namysłu przyjął go.

Ta refleksya, która przez ową chwilę przyszła do głowy dziekanowi, powinna stać się myślą przewodnią wszystkich czynników odpowiedzialnych za przyszłość narodu, jeżeli ludzie „przedwojenni“ nie mają stać się ostatnimi Mohikanami dogasającej cywilizacyi w Polsce. **Emil Haecker.**

Z Górnego Śląska

W obronie niewinnie więzionych

Wobec zbliżających się świąt — katowicka „Gazeta Robotnicza“ przypomina los robotników polskich, trzymanych tendencyjnie w śledztwie przez władze niemieckie. Pisze przytem:

„Wszak żaden Niemiec za zbrodnie sierpniowe więzienia nie poznał. Wszak Wysoka Komisya Rządząca i Plebiscytowa kazała notorycznego „stosstruplera“ Gerlicha wypuścić na wolność, ponieważ kolejarze zastrejkowali. Czyż więc my polscy robotnicy mamy pozostać politycznymi eunuchami?

Dlaczego Wysoka Komisya w Opolu opuszcza ręce, gdy się rozchodzi o aresztantów polskich i powołuje się na prawa i władze pruskie?

Dlatego, że górnicy polscy są dobrodusznymi wobec swych ciemięzców i bardzo rychło zapominają o ranach i cierpieniach swych i swych bliźnich. Mamy towarzyszów, którzy już trzy miesiące siedzą w śledztwie i mogą tam zgnić, jeżeli się my o nich nie upomniemy! Towarzysze! Mróz jest na dworze, zimno w mieszkaniach i wszędzie brak węgla. Nadgodzinami macie milion ton węgla wydobyć i oddać go chytrym kapitalistom i wrogom polskiego ludu.

Macie więc broń silną i potężną. Powiedzcie tyranom ludu głosem potężnym:

Wypuśćcie naszych braci z więzienia, a my zrobimy nadszychty i damy węgiel.

A gdy to nie wystarczy, zastanowcie się dalej: Możeby warto kopalnie zupełnie zastawić. Wszak strejk to broń silna.

I jeżeli winem rozgrzana biurokracya niemiecka z zimną rozwagą ludzi naszych męczy i niszczy, natenczas byłoby może dobrze, gdyby zaznali ci panowie trochę chłodu w swych domach i święto gód weselnych obchodzili w zimnych pokojach.

Sprawy tej dalej zasypiać nie wolno, zebrania górnicze winny się tą wysoce polityczną sprawą zająć i ewentualnie z swej siły skorzystać“.

WIELKI TRANSPORT BRONI NIEMIECKIEJ

Jak donosi „Kreuzburger Zeitung“ w dniu 30 listopada w Gliwicach został przytrzymany przez policyę samochód ciężarowy, opatrzony numerem wrocławskiego prezydyum policyi, a wiozący rzekomo żywność.

Po sprawdzeniu jego zawartości okazało się, że „żywność“ sprowadzana prawdopodobnie stale z Wrocławia, to: 144 karabiny, 200 granatów ręcznych, większa ilość rewolwerów i przeszło 10.000 sztuk amunicyi karabinowej.

Aresztowany Niemiec groził żandarmowi późniejszym zastrzeleniem, gdyż, jak oświadczył, transport ten wiezie on z polecenia rządu niemieckiego na Górny Śląsk. Z papierów, jakie u kierownika transportu znaleziono okazuje się, że broń pochodziła z 6-tej komendy generalnej we Wrocławiu. Aresztowany Niemiec sądzony będzie przez specyalny sąd koalicyjny w Opolu.

OPIEKA NIEMIECKA NAD NIEBOSZCZYKAMI

Pod powyższym tytułem piszą opolskie „Nowiny codzienne“:

Ponieważ Niemcy tracą nadzieje przekabacić na swoją stronę żywych, więc za przykładem niedawno sfałszowanego plebiscytu na Warmii, biorą się do emigrantów i nieboszczyków.

Donoszą nam właśnie z Bogucic, że jakiś niby gminny urzędnik od paru już tygodni prowadzi tam bardzo podejrzaną robotę. Dopytuje się i notuje skrzętnie wszystkich emigrantów i zmarłych. Wypytuje o meldunek zmarłych, lecz zawsze u ich krewnych dalszych a nie u żony np. o mężu. Uprzedzamy więc Polaków w gminach, by zawczasu wejrzeli już w możliwe ze strony niemieckiej szacherki co do głosowania. Tak biedny Górnoślązaku nie dość, że za życia zmuszano cię zawsze do pracy ciężkiej dla niemieckiego pana, ale jeszcze i po śmierci chcą, byś głosował z grobu za dawnych swych ciemiężycieli.

Strejk w zagłębiach węglowych — uchwalony!

Powodem zła aprowizacya

(Korespondencya „Naprzodu“).

Dąbrowa Górnicza, 19 grudnia.

Na Konferencyi górników i przedstawicieli wszystkich zawodów zagłębi węglowych jednomyślnie uchwalono wniosek proklamujący strajk robotników we wszystkich zagłębiach węglowych na dzień 27 grudnia. Zła aprowizacya górników, jaka dotkliwie daje się odczuwać kilkudziesięciu tysiącom rodzin robotniczych w zagłębiach, zmusza proletaryat górniczy do chwycenia się ostatecznego środka — strajku.

Długotrwałe pertraktacye prowadzone przez klasowy związek zawodowy górników z ministeryami aprowizacyi i kolei nie dały żadnych rezultatów — wskazały, że drogą tylko pertraktacyi masy robotnicze zagłębi nie zdołają spowodować wystarczającego aprowidowania ich rodzin.

Walka o niepodległość Irlandyi

Policya wykryła w Dublinie w suterenach fabryki bicyklów, znajdującej się w centrum miasta, całą instalacyę do fabrykowania bomb. Maszyny tej tajnej fabryki sinn-feinistów (powstańców irlandzkich) poruszane były przy pomocy motoru elektrycznego.

Miasto Cork uległo, jak wiadomo, strasznej katastrofie, którą powszechnie poczytują za zemstę policyi z powodu, że na automobil, wiozący kilkunastu policyantów, zostały rzucone bomby, które kilku z nich ciężko zraniły. Wieczorem rozpoczęła się w mieście serya pożarów, które strawiły ratusz i inne budynki miejskie, bibliotekę będącą darem Carnegiego, giełdę pracy, dwa hotele, teatr kinematograficzny i liczne domy przy ulicy Patryka z wystawniejszymi sklepami. Sir Hamar Greenwood protestował wprawdzie energicznie w Izbie gmin przeciwko przypuszczeniu, iż pożar był dziełem policyi czy wojska angielskiego, niemniej twierdzi to otwarcie burmistrz Corku, wobec czego został on wezwany na świadka przed komisyę śledczą, powołaną przez komendanta angielskiego w Corku.

Generał Mac Ready, naczelny dowódca wojsk angielskich w Irlandyi, kazał rozplakatować w czterech hrabstwach: Cork, Limerick, Tipperary i Kerry proklamacyę, datowaną 12 grudnia, zapowiadającą wprowadzenie stanu oblężenia. Do dnia 27 grudnia wezwani są wszyscy posiadacze broni lub środków wybuchowych do złożenia jej u proboszczów lub w urzędach policyjnych.

Po tym terminie wszelka osoba, u której znajdzie się broń, lub która będzie nielegalnie nosiła mundur angielski podlegać będzie karze śmierci, a osoby, w czyjem posiadaniu znalezionoby podobne mundury, mogą zostać skazane na roboty przymusowe.

Komenda „irlandzkiej armii republikańskiej“ odpowiedziała n tę proklamacyę oświadczeniem, że „Irlandya **znajduje się w stanie wojny z siłami Wielkiej Brytanii i wszystkie bandy morderców**, jak również ci wszyscy, którzy im służyć będą za przewodników i udzielać im będą informacyj, zostaną przy pierwszej okazyi sumarycznie straceni. Biskup Corku opublikował list pasterski, grożący ekskomuniką każdemu, kto uczestniczyć będzie w konspiracyi lub w atakach na siły wielko-brytańskie.

Losy Irlandyi wywołują pewne echa polityczne w Ameryce. Jak donosi „Exchange Telegraph“ z Waszyngtonu, senator Sherwood złożył projekt, aby zaproszono Francyę, Włochy, Szwecyę, Belgię, Holandyę, Szwajcaryę i republikę Argentyńską do utworzenia komisyi dla zbadania sytuacyi w Irlandyi.

UWAGI

Ksiądz Lutosławski wszystkich zaczepia

Wódz endeków, ks. Lutosławski, rozhulał się... Niedawno podawaliśmy lament „zjednoczeniowców“ lubelskich, który się pojawił był na łamach „Rzeczypospolitej“ z powodu zaatakowania ich przez srogiego endeka.

Obecnie spotykamy w prasie warszawskiej następujący protest z kół młodzieży przeciwko inkwizytorstwu ks. Lutosławskiego.

Z powodu ukazania się w numerze „Gazety Porannej“ z dnia 14 grudnia artykułu pióra ks. dra Kazimierza Lutosławskiego, w którym tenże wysunął wątpliwości w stosunku do nowopowstającego czasopisma młodzieży polskiej „Czyn“, wydawanego między innemi staraniem naszej organizacyi, zmuszeni jesteśmy zabrać w tej sprawie głos. Stwierdzamy, że istotnym ideowym kierownikiem pisma są dwie organizacye młodzieży: Liga Młodzieży Polskiej, znana wśród szerokich mas społeczeństwa, bezpartyjna organizacya młodzieży narodowo-chrześcijańskiej płci obojga wszystkich stanów i dzielnic Polski, o charakterze kulturalno-oświatowym, oraz Związki Młodzieży Filareckiej, działające na terenie Małopolski. Chrześcijański Związek Młodych Ludzi (Y. M. C. A., znany, jak sam autor stwierdza i podkreśla, ze wspaniałej humanitarnej działalności, objął stronę finansową pisma, zgadzając się w zupełności, wobec braku zasadniczych różnic ideologii, na objęcie ideowego kierowni a przez przedstawicieli wyżej wymienionych organizacyj (p. J. S. Czarnecki — Liga Młodzieży Polskiej i p. Bieńkowski — Ziwązki Młodzieży Filareckiej).

Zatem przypuszczenie, iż czasopismo „Czyn“ może „prowadzić usilną walkę o dusze młodzieży, równoległą z tą zaciekłą kampanią przeciw Kościołowi, jakiej świadkami jesteśmy w Sejmie, prasie i na wiecach“ — nie może mieć miejsca.

Rada Naczelna Ligi Młodzieży Polskiej

Jak widać z protestu, nie chodzi tu zgoła o młodzież antyklerykalną, mimo to „champion“ endecki zakasał przeciwko niej rękawy, w przypuszczeniu, że nie będzie ona dość klerykalnie prawowierna.

Chrześcijańska firma już nie wystarcza...

Przegląd społeczny

Umowa cennikowa robotników budowlanych w Krakowie. Na konferencyi przedstawicieli Izby budowniczych, Stowarzyszenia majstrów murarskich oraz przedstawicieli Związku robotników budowlanych w Polsce, odbytej 18 grudnia, zawarto umowę, na podstawie której wszyscy robotnicy budowlani otrzymali z dniem 20 grudnia 50-procentowy dodatek drożyźniany do płac dotychczas obowiązujących.

Za Związek rob. bud. Łapiński.

§ 129 w Królestwie

Kodeks carski wobec nieopracowania dotąd kodeksu ogólno-polskiego nadal obowiązuje na terenie byłego zaboru rosyjskiego.

Jakie to wytwarza stosunki — najlepiej ilustrują fakty, o ile komu zostanie wytoczona sprawa polityczna.

W Polsce konstytucyjnej, w Polsce, uwolnionej ze szponów zaborczych — przykłada się na gle do sądzenia obywatela kodeks, **skrojony przecież na miarę carskiego niewolnika** — i to w chwili, gdy już **niema żadnych carów**, gdy właśnie ich rządy, najbardziej urągające pojęciom nowożytnym o prawach obywatela, najprędzej w światowej zawierusze w proch się rozbiły!

Prowizoryum — powie ktoś — lecz czy może być coś bardziej paradoksalnego, niż takie prowizoryum, niż taki stan przejściowy, żeby strupieszałe pojęcia wroga decydować miały o życiu w państwie nowowskrzeszonem?

Czyż można sobie wyobrazić uczucie żywego człowieka, którego się przytłacza wyrokiem, wyjętym z kart kodeksu, pozostawionego przez zaborcę, z którym on wiódł walkę, znaczoną Syberami, o wolność! Czyż to nie woła o konieczność przynajmniej jak najpilniejszego usunięcia najbardziej krzyczących przeżytków!

Tych słów parę podajemy wstępu, aby uczynić zrozumiałszym poniższy przedruk z warszawskiego „Robotnika":

„Otrzymaliśmy odpis wyroku w znanej sprawie t. J. Hempla, oskarżonego z § 129 za umieszczenie w piśmie „Spółdzielca" art. p. n. „Co zjada armia" i rezolucyi Rady Związków Rol. Stow. Spółdzielczych w sprawie aprowizacyi (Nr. 10—11 z 1919 r.).

Skład sądu był następujący: przewodniczący sędzia J. Staniszewski, ławnicy — sędzia śledczy. A. Landau, M. Krąkowski. Podprokurator — C. Michałowski.

W art. „Co zjada armia" sąd nie dopatrzył się znamion „buntowniczych" i wobec tego nie zastosował wobec niego 1 p. art. 129.

Natomiast p. 2 art. 129 do „Rezolucyi aprowizacyjnej".

„W ogłoszonej wtymże numerze 10 i 11 z 1919 r. czasopisma „Spółdzielca" — „Rezolucyi w sprawie sytuacyi aprowizacyjnej", powziętej na podsiedzeniu Rady Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych, autorowie powyższych rezolucyi, stwierdzając, że obecny Rząd Państwa Polskiego nie jest w stanie przeprowadzić radykalnej reformy stosunków aprowizacyjnych, polecają Wydziałowi Wykonawczemu porozumieć się z Komisyą Centralną Związków Zawodowych o podjęcie wspólnej akcyi, celem uświadomienia klasy robotniczej o katastrofalnym stanie aprowizacyi i wynikającej stąd konieczności „podjęcia przez cały proletaryat miast i wsi zdecydowanej walki z obecnym ustrojem kapitalistycznym".

Te słowa sąd podciągnął pod § 129!! i skazał za to tow. Hempla na półtora roku twierdzy.

Prócz tego za art. „Co zjada armia" i za „Rezolucyę" skazano tow. Hempla z p. 6 art. 129 za podburzanie do nienawiści klasowej. „Sąd — czytamy w wyroku — przyszedł do przekonania, że cała ta treść powyższych art. świadomie i celowo dąży do wywołania rozgoryczenia w klasie robotniczej i wzbudzenia tym sposobem wśród tejże klasy nienawiści do burżuazyi polskiej, rzekomo, według zdania autorów, będącej przyczyną wszystkich nieszczęść"...

Okazuje się tedy, że tow. Hempel został skazany za wydrukowanie ogólnikowego zdania: — „podjęcie przez cały proletaryat miast i wsi zdecydowanej walki z obecnym ustrojem kapitalistycznym" i za stwierdzenie, że przyczyną nędzy i drożyzny jest burżuazya.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że na tej samej zasadzie należałoby zamknąć wszystkie pisma socyalistyczne i wszystkich — bez różnicy kierunku — mówców na wiecach robotniczych, bo wszyscy nawołują „do zdecydowanej walki z obecnym ustrojem kapitalistycznym i wszyscy jednogłośnie stwierdzają, że przyczyną nędzy i drożyzny jest kapitalizm i panowanie burżuazyi.

Oto do czego doprowadza u nas istnienie haniebnego § 129, stosowanego na dobitkę przez najgorsze ze wszystkich możliwych — sądy ławnicze i w takim samym duchu, jak za dawnych „dobrych" carskich czasów.

Przypominamy jeszcze jaskrawszy wyrok w sprawie Antoniego Zdanowskiego, który za takie samo „przestępstwo" skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia i pozbawienie wszystkich praw".

Składki

Dla uchodźców ze Śląska Cieszyńskiego umieszczonych w barakach w Oświęcimiu złożyli w sekretaryacie Związku Zawodowego robotników chemicznych w Trzebini: towarzysze z fabryki cementu „Górka" 540 mk.. Związek Zaw. Prac. Kol. w Trzebini 110 mk., z okazyi konferencyi tow. ze Szczakowy i Górki 165 mk.. p. Feliks Bartosik z Trzebini 10 mk.. p. Głowacki z Trzebini 15 mk.. p. W. Zając z Trzebini 5 m., p. M. Wilkowa z Krakowa 5 mk.. p. J. Obrok z Trzebini 10 mk.. razem 860 mk. Ofiarodawcom składa Komitet uchodźców w barakch w Oświęcimiu serdeczne podziękowanie.

—ooo—

Wiadomości polityczne

Ograniczenie wolności obywatelskiej

Posłowie mają meldować starostwom swoje wiece i zebrania!

Warszawski „Naród" donosi: Przedstawiciele „Wyzwolenia" złożyli ministrowi spraw wewnętrznych Skulskiemu szereg dokumentów, z których wynika, że starostowie naruszają swobodę wolności obywatelskiej, jak również wolności poselskiej. Minister Skulski oświadczył, że wyda rozporządzenie, na zasadzie którego **posłowie będą zmuszeni wszystkie swoje wiece i zebrania uprzednio zameldować w starostwie.** Z prezydyum „Wyzwolenia" zakomunikowano nam, że o ile podobne rozporządzenie się ukaże, to w takim razie grupa ta rządu popierać nie będzie i przedstawiciela swojego z gabinetu wycofa.

—ooo—

Teka a kamienica

Warszawski „Naród" stwierdza, że do p. Heuricha (świeżo zdymisyonowanego) ministra kultury i sztuki nie zwrócono się o opinię w sprawie obłożenia podatkiem dzieł sztuki, natomiast wezwano go do udziału w komisyi sejmowej, obradującej nad reformą ustawy o ochronie lokatorów. Tam p. Heurich był pożądany, jako posiadacz kamienicy...

—ooo—

Powstanie stronnictwa demokratycznego

Świeżo odbył się w Warszawie II-gi zjazd związku demokracyi przy udziale około 300 osób, na którym powołano do życia stronnictwo demokratyczne, mające objąć całą Rzeczpospolitą. Na zasadzie przyjętego statutu wybrano połowę Rady naczelnej stronnictwa, pozostawiając wybór drugiej połowy organizacyom lokalnym.

Wybrani zostali pp.: A. Babiański, A. Bogucki, dr A. Dłuski, S. Dziewulski, M. Downarowicz, W. Giełżyński, dr E. Kiernik, S. Kempner, J. Kucharzewski, W. Makowski, F. Paschalski, Artur Śliwiński, St. Surzycki, Tadeusz Szpotański, T. Zagórski i dr J. Budzińska-Tylicka z Warszawy; dr R. Bogdani, dr W. Bogdani, dr T. Dwernicki, dr M. Janik, W. Ostrowski, K. Rolle z Krakowa; dr K. Bogdanowicz, E. Hauswald, dr W. Jahl, B. Laskownicki i poseł Hipolit Śliwiński ze Lwowa.

—ooo—

Grecya a rząd sowiecki

„Nielaskę", którą ententa zagroziła Grecyi, stara się wykorzystać rząd sowiecki.

„Daily Herald" podaje depeszę z Moskwy, której Cziczerin przesłał lordowi Curzonowi na-

---

E. L. WOYNICZ

45

JACK REYMOND

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

— Przypominasz sobie — zaczęła, nie odrywając oczu od ognia — że mi powiedziałeś, bym napisała do Dra Jenkinsa?

Jack zesztywniał raptownie i wyprostował się. Bębnienie obcasami ustało.

— Otóż napisałam do niego, a dziś rano otrzymałam odpowiedź.

Wciągał powietrze tak szybko, że oddech jego podobny był do płaczu tłumionego. Ciągle spoglądała w czerwony płomień na kominku.

— Napisał mi wszystko, co mu wiadomo.

Nastąpiła krótka pauza, przerywana tylko jego szybkim, krótkim oddechem.

— Gdzie jest list?

— Jest tu; wolałabym jednak, byś go nie czytał.

Wstał i zbliżył się do niej

— Proszę mi dać ten list.

Spojrzała nań. Miał oczy czarne, płonące jakie wówczas w lamusie widział wuj.

— Proszę mi dać ten list.

Podała mu go w milczeniu. Podszedł do okna, usiadł i przeczytał od początku do końca. Helena obserwowała uważnie jego twarz; była ściągnięta i szara, a koło ust zarysowywały się linie, nasuwające jej na myśl bajki czarnoksięskie, w których dzieci zostają przemienione w starców, by nigdy już nie odzyskać młodości.

Nareszcie odniósł jej list i położył na stole.

— Tak — rzekł — a co dalej?

Nie odpowiadała. Postąpił o krok bliżej, drżąc cały.

— Już pani ma wszystko, czego chciała? Ja nie szperam i nie dopytuję się o sprawy osobiste. Jenkins jest wstrętnym ślimakiem, podlcem, że pani to napisał.

Oczy jego płonęły, jak rozżarzone węgle.

— Powiedziałem przecież, że już pani nie będzie chciała, bym się zadawał z ukochanym pieszczoszkiem i zatruwał jego niewinność... Teraz już pani wie o wszystkiem; wie pani, że przychwycono mnie na krętactwach i kłamstwach i wszelkich ohydnych sprawkach; że małych chłopców uczyłem wszelkiego rodzaju plugastwa i że mnie zato omal nie zabito; byłoby zresztą szczęściem, gdybym wtedy był umarł! Czego więcej chce się pani jeszcze dowiedzieć?

Wstała i położyła mu rękę na ramieniu.

— Jeszcze tylko jednego, moje dziecko. Chcę się jeszcze dowiedzieć, czy się z tobą kiedy obchodzono jak z ludzką istotą i czy kiedykolwiek w życiu wierzono twoim słowom?

Usunął się, by nie dotykała jego ramienia i spojrzał jej w oczy, śmiertelnie blady, dysząc ciężko.

— Czy pani chce powiedzieć... że pani by mi uwierzyła?

— Przecież nawet nie zażądałam twego zapewnienia.

Jack jeszcze nie rozumiał. Podniósł rękę i drżącemi palcami chwycił się za gardło.

— A gdybym pani powiedział... że to wszystko kłamstwo... od początku do końca? Gdybym pani powiedział, że... nie wyznałem... bo nie miałem... nic do wyznania... bo...

— Mój drogi, nie potrzebujesz mi tego mówić; wiedziałam o tem.

Jack łkał cicho, bez łez, okropnie, jak płaczą ludzie dorośli.

Gdy znów usiedli, ona na niskim fotelu koło kominka, on na dywaniku u jej stóp, oboje zapatrzeni w czerwone płomienie, Helena usłyszała historję drozda, a raczej tyle, ile Jack umiał przelać z słowa, co istotnie było niewiele. Opowiedział ją spokojnie, bez łez, od czasu do czasu przerywając i milknąc na chwilę, podobnie jak ongi słyszała była innne historje opowiedziane jej na Sybirze.

Gdyby nie ta Syberja, i ona prawdopodobnie taksamo jak Dr Jenkins, nie byłaby w stanie zrozumieć. Żyła jednak tak długo poza obrębem uczuć ludzkich, i nieprzesłoniętemi oczyma patrzyła na nagie rany świata. Miesiąc za miesiącem stykając się ustawicznie ze zbrodniarzami, idjotami i warjatami, lata całe spędziwszy wśród ludności potwornie zwyrodniałej, w kraju, który przez całe wieki był rynsztokiem bez odpływu, nauczyła się wielu rzeczy. Dla niej zboczenie wikarego nie przedstawiało grozy nieznanej; widziała osobniki podobne we wszelkiej formie i stopniu, od dzieci wynędzniałych, zezowatych, chcących gdy żywcem spalały wiewiórkę, to zbrodniczych maniaków, oddających się najwyuzdańszym orgiom, z rękoma mokremi od krwi cieknących z gardła ofiary.

Po skończeniu opowiadania, siedzieli jeszcze chwilę, pogrążeni w milczeniu. W pokoju robiło się ciemno. Helena delikatnie głaskała głowę chłopca, spoczywającą na jej kolanach.

— Jeszcze mi jedno powiesz, mój synu. Co zamierzałeś uczynić, wyskakując z okna? Uciec i odpłynąć jakimś okrętem?

— Nie; chciałem zeskoczyć z Rafy Truposza. Dość już miałem wszystkiego.

Głos jego brzmiał całkiem sucho, bezdźwięcznie; nie było w nim nic z głosu dziecka.

— Stary Jenkins się jednak mylił — dodał. — Wuj nie wiedział, że miałem ramię złamane; już ja się dobrze o to starałem, by nie spostrzegł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

stępującą notę, (o nocie tej donosiliśmy pokrótce w telegramach. red. Nap.) celem doręczenia jej rządom Wielkiej Brytanii, Francyi i Włoch:

„Doszło do wiadomości rosyjskiego rządu sowieckiego, że rządy Wielkiej Brytanii, Francyi i Włoch wysłały notę do rządu greckiego, przestrzegając go, że w razie restytucyi wydalonego króla Konstantyna, zachowają wolność działania, inaczej mówiąc, wymierzą przeciw Grecyi środki represyjne, prawdopodobnie w formie bojkotu dyplomatycznego, blokady ekonomicznej lub innych środków karnych. Rosyjski rząd sowiecki nie żywi żadnej sympatyi wobec monarchij i królów, lecz ma jej wiele dla narodu, który, jak naród grecki, oświadczył się przeciw polityce wojennej i zdobywczej, którą narzucała mu władza imperyalistyczna, oparta na bagnetach cudzoziemskich. Rząd rosyjski, odrzucając tradycye caratu, który korzystał z sytuacyi Rosyi, jako jednego z trzech mocarstw opiekuńczych Grecyi i potępiając praktyki podobne Wielkiej Brytanii i Francyi — niemniej protestuje jak najenergiczniej w imię zasady, polegającej na prawie każdego narodu do decydowania o swojej administracyi politycznej i wyborze swoich kierowników — przeciw brutalnemu aktowi ingerencyi (wtrącania się) w sprawy narodu greckiego, której to ingerencyi zamierzają dopuścić się rządy sprzymierzone. Rząd sowiecki jest silnie przekonany, że niedalekim jest dzień, kiedy masy pracujące Grecyi znajdą same swobodnie środek uwolnienia się z pod kurateli mocarstw imperyalistycznych“.

Charakterystycznem jest, że w tym samym mniej więcej czasie, kiedy rząd sowiecki zabrał głos w obronie Grecyi — Liga narodów podniosła alarm, że faworyzowani przez rząd sowiecki kemaliści (nacyonaliści tureccy) dokonali najazdu na terytoryum Armenii i zagrażają egzystencyi tej republiki.

Przegląd gospodarczy

OBŁĘD BIUROKRATYCZNY

Jeden z aptekarzy na prowincyi pisze nam:

W październiku 1919 zamówiłem u firmy Anton Tremer, Wiedeń VII, papiery aptekarskie, jak: torebki, kapsułki papierowe i papier woskowy, nie mogąc już wtedy otrzymać za żadne pieniądze takowych w Polsce. 21 grudnia wysłała mi ta firma za poprzednią zapłatą, ale z powodu niedbałości biura spedycyjnego Leinkaufa, a może z powodu ograniczonego ruchu kolejowego, nadszedł towar do Tarnowa z końcem maja. Spedytor kazał mi wystarac się o pozwolenie dowozu, które za opłatą 20 Mk. otrzymałem odwrotnie. Urząd celny w Tarnowie nie pozwolił jednak na wydanie towaru, gdyż tenże dostał się do kraju przed uzyskaniem pozwolenia. Gdy o klauzulę wydania udałem się znów do Komisyi państwowej we Lwowie, orzeczono mi, że w takich wypadkach należy zwrócić się do Ministeryum Skarbu. A że wiadomem mi już było dobrze, jak długo zalegają podobne akta po biurach, uprosiłem znajomego w Warszawie, by zechciał mi to osobiście załatwić. Rzeczywiście przyjęto go na bramie Ministerstwa Skarbu za opłatą 20 Mk., ale wnet wysłano do Ministerstwa handlu i przemysłu (odźwierny 20 Mk.), (tramwaje 10 Mk.-. Tam odbywało się właśnie posiedzenie; referent zakreślił sobie ołówkiem „pilne“ i oświadczył memu znajomemu, że pozwolenie zostanie wysłane odwrotnie do urzędu celnego. Skoro minęły cieple miesiące letnie: czerwiec, lipiec i sierpień, a mego towaru nie było, zwrócił mi uwagę spedytor wiedeński Lein kauf, że należy wystarać się o świeże pozwolenie dowozu. Nie tracąc fantazyi, zebrałem na odwagę i wniosłem do Komisyi państwowej we Lwowie o świeże pozwolenie, które odwrotnie otrzymałem (29 Mk.). Jakież jednak było moje zdziwienie, kiedy spedytor tarnowski zwrócił mi je z powrotem, ponieważ pozwolenie brzmiało tylko na worki papierowe, a nie papier woskowy. Odesłałem do Lwowa (29 Mk.) i prosiłem o uwagę, dotyczącą papieru woskowego (znów 29 Mk.-. Ucieszony, że już towar dostanę, posłałem pozwolenie do spedytora, który odesławszy je zwrócił mi uwagę, że towar był w kraju przed uzyskaniem pozwolenia i że Komisya ma tę klauzulę wpisać. Powolny rozporządzeniom cłowym znów załączyłem 29 Mk., aby otrzymać tę klauzulę. Tymczasem, jak z nieba, spadł na biurko referenta cłowego dokument, wysłany w czerwcu przez urząd celny w Dziedzicach, wysłany prędko przez Ministeryum handlu i przemysłu i zabałamucił go do reszty. Wynalazł, że na ostatniem potwierdzeniu zapomniał urzędnik Komisyi państwowej we Lwowie przybić pieczątkę i utrzymywał stanowczo, że pozwolenie może być sfingowane. Nie pomogło nic, musiałem znów wysłać podanie do Lwowa, a tam przybito pieczątkę. Laik zapytałby, dlaczego osobiście tej sprawy nie załatwiłem w urzędzie celnym w Tarnowie. Owszem, będąc w Tarnowie, odwiedziłem urzędnika celnego i chciałem spróbować pogadać sobie z nim w cztery oczy, trzymając jednak drzwi na wpół otwarte. Jakiż jednak było moje zdziwienie, gdy urzędnik przyjął mię nadzwyczaj grzecznie i utrzymywał, że on sekować mnie nie myśli, tylko, że musi trzymać się tych wszystkich rozporządzeń, podtrzymujących rozwój handlu i przemysłu.

Minął rok 30 listopada 1920, jestem już w posiadaniu towaru, ale piąta część brakuje.

Towar kosztował koron austr. 1529.20,

koszta portoryów i komisyi przywozu	6 × 29 Mk. =	174.— Mk.
Warszawa	6 × 3 Mk. =	18.— Mk.
		50.— Mk.
spedytor i taryfa celna		2443.30 Mk.

Oto wymowny przykład, kto i jak podnosi u nas drożyznę i utrąca normalny obrót handlowy.

Ruch kolejarski

Nowy Sącz. Od dwóch przeszło miesięcy tutejszy personal kolejowy nie otrzymuje prawie żadnej aprowizacyi. Ostatniemi czasy nawet skromne racye chleba na legitymacye żywnościowe zaprzestano wydawać. W rozpaczliwych tych warunk , mimo głodu i skrajnej nędzy, pracownicy kolejowi wszelkiemi środkami starają się uniknąć rozpaczą dyktowanych sposobów, zmuszenia kompetentnych czynników do zainteresowania się losem kolejarzy, którzy mimo wszystko, pracują i składają dowody zrozumienia obowiązków względem państwa.

Zamiast więc wniknąć w trudne nad wyraz warunki wykonywania służby przez głodem i nędzą ostatnią smagany personal, spółka Witnik—Bartosz, rządząca bez ograniczeń tutejszą stacyą kolejową, bezsensownymi, niejednokrotnie szkodliwymi dla skarbu państw zarządzeniami, rozgorycza personal, dążąc do spowodowania nieobliczalnych następstw. Już w jednej z korespondencyj, poruszaliśmy, jakto p. Bartosz za aprobatą naczelnika stacyi p. Witnika dyryguje drużynami konduktorskiemi, w rezultacie czego pociągi nie są należycie wykorzystywane. Spółka ta w swym maniackim uporze, nadal nie właściwemi i niezgodnemi z przepisami kolejowemi zarządzeniami, skarb państwa naraża na niepotrzebne wydatki i rozgorycza pracowników.

A oto fakta: Mając do dypozycyi telegraf i telefony, za pomocą których istnieje możność szybkiego i dokładnego porozumienia się z odnośnemi stacyami o ruchu pociągów, wysyła się drużyny konduktorskie do odnośnych stacyi po odbiór pociągu, który rzekomo ma kursować. — Tymczasem po przybyciu do danej stacyi drużyna dowiaduje się, że jest niepotrzebną, bo pociąg, po odbiór którego przysłaną została nie kursuje! A zatem drużyna wraca z niczem po odbytym spacerze. Nietylko więc, że się tym sposobem naraża dotyczących pracowników na koszta przygotowania się do drogi, ale także skarb państwa naraża się na straty.

Mimo znajdującej się na miejscu parowozowni i możności szybkiego porozumienia się co do stanu i ilości pozostających do dyspozycyi parowozów, awizuje się drużyny konduktorskie do pociągu po to, aby z powodu braku parowozu, po kilka godzin niepotrzebnie, w obecnej porze zimowej oczekiwały na odjazd pociągu. Za czas niepotrzebnie tracony przy pociągu skarb państwa płacić musi, a pracownicy cierpią niepotrzebnie zimno — dlatego tylko, że p. Bartosz tak chce! Lecz nie na tem koniec. Spółka Witnik—Bartosz nie nadarmo wysila swe mózgi! Przecież ich władzę odczuć musi personal! Więc mimo opracowanego i przez dyrekcyę kolejową w Krakowie zaaprobowanego turnusu, według którego dotyczące drużyny obsługiwać mają wyznaczone pociągi w oznaczonym czasie, p. Bartosz zmusza pod groźą kary, w czasie wolnym od służby, dotyczące drużyny do obsługi pociągów nadzwyczajnych, których istnieją drużyny rezerwowe. Nie czyni się tego z powodu braku drużyn lub konduktorów rezerwowych, lecz tylko na przekór życzeniom personalu, przedkładanym tym panom, a zmierzającym do poprawienia ich nieudolnej i szkodliwej gospodarki. A że p. Witnik na naczelnika stacyi się nie kwalifikuje, to o tem wie nietylko tutejszy personal i urzędnicy, ale nawet przedstawiciele dyrekcyi kolejowej w Krakowie. Ale mimo tego dla „silnych plec“ i celem podtrzymania przy życiu tutejszego P. Z. K., tegopana utrzymuje się na stanowisku naczelnika stacyi. Dla charakterystyki stanowiska tegoż pana, jako naczelnika względem personalu dodać musimy, że pan ten, sam spędzając czas na konferencyach z miłymi mu dygnitarzami przy każdej sposobności wymawia pracownikom, że tylko „wciąż żądają chleba lub pieniędzy“. P. Witnik rozkoszy doznaje, gdy tylko nadarzy mu się sposobność nie przychylić się do życzeń personalu, choćby one oparte były na prawnych podstawach przepisów kolejowych lub rozporządzeń odnośnych władz. Mimo kilkakrotnych żądań personalu, nie podaje się do wiadomosci pracowników tych wszystkich rozporządzeń, które co drugie słowo nie grzmią karami za ich nie wykonanie. Powracających z wojska kolejarzy, mi-m istniejącego rozporządzenia, p. naczelnik nie chce do pracy przyjmować, a przyjętym odmawia wypłacenia należnych poborów. Odmawia również sobi niedogodnym udzielenia urlopu odpoczynkowego, a na podpisanie list płatniczych lub kart węglowych trzeba nieraz czekać po kilka dni!

Tych kilka poruszonych spraw ilustruje bagno gospodarki w tutejszej stacyi. Co na to dyrekcya kolejowa w Krakowie? Dziwnie ślepym na powyższe praktyki tej spółki jest kontrolor ruchu p. Gawłów! Nic więc dziwnego, że n. p. kontrolor pakunków p. Bulsiewicz rządzi się w stacyi jak szara gęś i zaprowadza dla swej jazdy specyalne pociągi, podczas gdy z powodu braku parowozów i wagonów wstrzymuje się bieg pociągów osobowych i ciężarowych! Jednorazowa jazda p. Bulsiewicza ekstra pociągiem kosztuje skarb państwa niewiele, bo 8 tysięcy marek, a zato pan kontrolor od pakunków ma wygodę. — Ciekawi jesteśmy, czy p. Bulsiewicz też swoje, dość wielkie pakunki opłaca? Może dyrekcya kolejowa wglądnie w tę sprawę i wyjaśni? Zapytujemy władze, dokąd gospodarka wyżej wymienionych „dygnitarzy“ tolerowaną będzie?

Czy chcecie panowie aby sprawa ta poruszaną była przed forum sejmowem? Podając te fakta do wiadomości publicznej, żywimy nadzieję, że stosunki w tutejszej stacyi kolejowej obecnie nie zdrowe, zostaną wkrótce do właściwego stanu przywrócone.

Wicher.

WIECZORY CZWARTKOWE

Staraniem Komisyi oświatowej krakowskiej Rady robotniczej PPS odbędzie się dnia 23 grudnia 1920 r. w wielkiej sali Związków zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5

XIII. Wieczór czwartkowy

Część literacko-polityczna:

Dr Walek: Socyalizm państwowy w starożytnym Egipcie.

Część artystyczna:

Adam Ludwig: śpiew.
M. Malicka: deklamacya.

Początek o godz. 7 wiecz.

Następny Wieczór czwartkowy: 30 go grudnia b. r.

Z sali sądowej

Kraków, 22 grudnia.

Rehabilitacya oficera

Przed sądem wojskowym w Krakowie rozegrał się wczoraj epilog sprawy przeciw podpor. Adamowi Łuszczyńskiemu, oskarżonemu o nadużycia popełnione w wojskowym urzędzie gospodarczym na wiosnę 1919 roku w Chybiu. Akt oskarżenia zarzucał temu oficerowi, że jako kierownik urzędu gospodarczego przez lekkomyślne i nieenergiczne wystąpienie, a głównie przez brak dozoru nad podwładnym personalem spowodował, że nieznani sprawcy dopuścili się znaczniejszych kradzieży w tym urzędzie. Nadto jako niefachowiec nie prowadził początkowo należycie ksiąg, postępował wbrew wydanym w tym kierunku przepisom, skutkiem czego nie mógł tych braków natychmiast stwierdzić. Dopiero w czerwcu 1919 bezpośrednio przed mającą nastąpić perlustracyą magazynu z obawy przed ewentualnem pociągnięciem go do odpowiedzialności, chcąc ten brak częściowo pokryć, sfałszował jeden kwit przez dopisanie 21.000 sztuk papierosów, a podoficerowi magazynu Pietrzyckiemu wydał polecenie, aby on ze swej strony przyczynił się do pokrycia innych braków.

Na skutek tego oskarżenia odbyła się dnia 23 sierpnia 1920 przeciw podpor. Łuszczyńskiemu rozprawa, na której za zbrodnię oszustwa został zasądzony na karę więzienia przez 6 miesięcy i na wydalenie z wojska polskiego.

Od tego wyroku wniósł oskażony przez swojego obrońcę adw. dra Birnbauma zażalenie nieważności do najwyższego sądu wojskowego w Warszawie, który zaczepiony wyrok w całej osnowie zniósł i odesłał sądowi wojskowemu w Krakowie, celem ponownego przeprowadzenia rozprawy.

Wczorajsza rozprawa wykazała, że podpor. Łuszczyński był tylko ofiarą intryg podwładnego personalu, który okradał magazyn, a jemu uniemożliwiał pracę w bardzo trudnych warunkach. Przewodniczący trybunału podpułk. Harasymowicz po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, wywodach prokuratora majora dra Sowiskiego i po świetnem przemówieniu obrońcy adw. dra Birnbauma uwolnił oskarżonego dla braku dowodów winy.

O dezercye i kradzieże

Pod przewodnictwem podpułk. dra Szafrańskiego toczyło się wczoraj 5 rozpraw. W pierwszej na ławie oskarżonych zasiadł Jan Herdecki pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego i nadużycia władzy urzędowej. Pierwszej z wymienionych zbrodni dopuścił się oskarżony przez czynne znieważenie policyanta, drugiej zaś przez bezprawną rekwizycyę na froncie. Ponadto dopuścił się oskarżony występku dezercyi. Po przeprowadzonej rozprawie Herdecki został skazany na 2 lata ciężkiego więzienia i degradacyę.

Dalsze rozprawy toczyły się przeciwko szeregowcowi Janowi Adamczykowi, który za dwukrotną dezercyę i kradzież węgla na stacyi kolejowej skazany został na 1 rok więzienia; przeciwko st. szer. Ludwikowi Samborskiemu, który za ułatwienie ucieczki bandycie Janowi Opalińskiemu przed ścigającą go patrolą, skazany został na 1 rok ciężkiego więzienia i degradacyę, wreszcie zasądzono Abrahama Weintrauba i Chaskla Leitmana za dezercyę na Górny Śląsk każdego na 1 rok ciężkiego więzienia.

Równocześnie przez inny trybunał skazany został szeregowiec Franciszek Jeleń za liczne kradzieże, popełnione przez niego w Chrzanowie i dezercyę na 7 lat ciężkiego więzienia.

Włamanie do magazynów amerykańskiej misyi Czerwonego Krzyża

W krakowskim sądzie okręgowym karnym przed sądem przysięgłych odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko Walentemu Klimce, Franciszkowi Walczykowi i Józefowi Cieślikowi, którzy we wrześniu 1920 włamali się do magazynów misyi amerykańskiej Czerwonego Krzyża w Krakowie i skradli ubrania wartości około 500.000 Mp. Obwinieni przychwyceni na gorącym uczynku tłómaczyli się, że włamania dokonali za namową dwóch żołnierzy, stojących na warcie, z którymi mieli się zyskiem ze sprzedanych rzeczy podzielić. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Fr. Walczaka na 1 rok, W. Klimczaka na 7 miesięcy, a J. Cieślika na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

KRONIKA

Kraków, 22 grudnia.

Kraków wobec reformy rolnej

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prez. Federowicza posiedzenie miejskiej komisyi dla spraw związanych z reformą rolną w odniesieniu do interesów miasta Krakowa. Po wysłuchaniu referatu magistratu, oraz sprawozdaniu prezydenta miasta o akcyi poselskiej odnośnie do zabezpieczenia gruntów dla miasta na cele jego rozszerzenia się, oraz na tworzenie kolonii mieszkalnych dla robotników, rękodzielników i urzędników, uchwaliła komisya po wyczerpującej dyskusyi zwrócić się do okręgowego urzędu ziemskiego z żądaniem uznania komisyi wybranej przez Radę miasta za urzędową miejską komisyę ziemską, przewidzianą ustawą o organizacyi urzędów ziemskich. Uchwalono następnie zażądać, aby do okręgowej komisyi ziemskiej, oraz do komisyi powiatowych ziemskich, otaczających miasto powiatów (powiat krakowski, podgórski i wielicki), powołano delegatów Rady miejskiej w Krakowie. Wkońcu uchwalono wziąć udział w obradach, które w połowie stycznia odbędą się w Związku miast polskich w Warszawie, na temat reformy rolnej w odniesieniu do miast i przygotować na zjazd ten wyczerpujący materyał.

Zażegnanie strejku pocztowców w Krakowie

Wczoraj przedpołudniem nadeszły telefoniczne rozporządzenia z ministerstwa poczt, aby pracownikom pocztowym wypłacono natychmiast pensye za styczeń, w styczniu zaś będzie wy-

---

PRZECŁAW SMOLIK
(CZESŁAW WROCKI)

Sześć lat na Dalekim Wschodzie

21

(Wspomnienia jeńca z niewoli rosyjskiej)

Należy jednak przyznać lamom, że umieli urządzić to wszystko wcale mądrze, a obrzędy lamaistyczne, odprawiane po klasztorach, są rzeczywiście i poetyczne i zewnętrznie imponująco piękne; oddziaływują też one silnie na wszystkie niemal zmysły dzikiego wyznawcy i muszą go oczarować. Świątynie o złoconych, przyozdobionych rzeźbami dachach i malowanych ścianach; ich wnętrza obwieszone malowidłami i bezcennymi tkaninami z jedwabiu; ołtarze, na których przykuwają oczy wyznawców olbrzymie posągi, często srebrne i grubo złocone, wizerunki Gothamy-Buddy z twarzą dobrotliwą i słodko uśmiechniętą lub potworne maszkary, symbole wojny, gniewu i wszystkich cnót i grzechów głównych... Lamaistyczne obrzędy, pełne mistycznej powagi, przypominają w szczegółach wiele z obrzędów katolickich, n. p. błogosławieństwo wiernych w czasie nabożeństwa, egzorcyzmy, odprawianie różańca, muzyka kościelna, śpiew psalmów, ofiara z chleba i wody, procesye. W czasie uroczystych świąt na placu przed świątynią występuje cały korowód fantastycznych masek i odbywa się religijny tan ze śpiewem, muzyką na fletach, trąbach i gongach i pantominą, a wszystko to niesłychanie barwne, w przepysznych strojach z chińskiego brokatu, oddziaływać musi na ten lud równie silnie jak haszysz lub opium, i przywiązuje go tym silniej do religii, zwłaszcza że mongołowie są wybitnie wrażliwi na barwę, na muzykę i gest. Lamowie zabrawiała się do swego przyszłego zawodu już od lat chłopięcych, oddawani na naukę do miejscowych lamaistycznych klasztorów czyli „dacanów“ przez pobożnych rodziców. Po wyższe wykształcenie teologiczne, zwłaszcza zaś lekarskie jeżdżą lamowie do klasztorów w Mongolii lub Tybecie, który jest do dnia dzisiejszego niemal wierną kopią średniowiecznego państwa papieskiego, rządzonego przez lamów z Dalaj-lamą na czele. Dalaj-lama tybetański, lamaistyczny papież i wcielnie Buddy na ziemi, jest głową kościoła, liczącego kilkaset milionów wyznawców, zamieszkujących południowe Chiny, wyspy: Cejlon i Sumatrę, częściowo Japonię, cały Tybet, Mongolię i kraj Zabajkalski, więc przestrzeń jakiegoś półtora do dwóch dziesiątków milionów kwadratowych kilometrów.

Chociaż lamowie nie zbyt usilnie przestrzegają zasad moralnych, zalecanych im przez naukę wielkiego twórcy buddyzmu Sakya-Muni'ego i reformatora jej z XIV w. naszej ery, Cong-Kabe, choć obełgują lud i wyzyskują, to jednak nie da się zaprzeczyć, że lamaistyczne klasztory w Tybecie, Mongolii i ziemi Zabajkalskiej są do dnia dzisiejszego jedynymi ogniskami kultury, nauki i sztuki dla tych dzikich koczowników. Tylko lamowie posiadają sztukę czytania i pisania; oni jedynie są nauczycielami i lekarzami ludu; w lamaistycznych klasztorach znajduje mongoł urok piękna dla swych oczów, dla uszów i w ołtarzu Buddy zaspakaja on wrodzony głód ludzkiej wyobraźni do rzeczy wyższego nad swój ludzki porządku.

ROZDZIAŁ VII.

Rewolucya.

Że ta nieszczęśliwa dla Rosyi wojna z Niemcami, Turcyą i Austryą skończy się prędzej czy później katastrofą i rewolucyą przeciwko istniejącemu w Rosyi porządkowi, o tym mówiła już w r. 1916 głośno cała rosyjska postępowa inteligencya. Czuło się rosnącą z dnia na dzień dezorganizacyę i coraz większy strach przed groźnym widmem rewolucyi wśród rosyjskiego rządu. Ministrowie zmieniali się co kilka tygodni; car Mikołaj II. zapijał się i grzązł w bagno dworskich intryg coraz beznadziejniej, pozostając pod wpływem indywiduów z pod ciemnej gwiazdy w rodzie Gryszki, Rasputina, lamy Batmajewa i t. p., niemal kryminalnych typów, od których zawisł w danej chwili los setek milionów ludzi. Ostatnia przed upadkiem caratu olbrzymia mobilizacya, najbezmyślniejsza, jaką widziano pod słońcem, zgromadziła na niewielkiej stosunkowo przestrzeni przyfrontowej miliony ludzi, oderwanych najniepotrzebniej od rodzin i pracy, niezadowolonych, bezczynnych, często głodnych i tylko na poły odzianych, których nie było ni w co odziać ni czym nakarmić ni uzbroić. Olbrzymie złodziejstwo wśród rosyjskiej intendantury, codzienne wypadki zdrady generałów na froncie, bezkarna szacherka państwowymi funduszami i zapasami — obudziły w rosyjskiej Dumie, w tej parodyi parlamentu, krzyk oburzenia i protesty. U dołu, w podziemiach tego konającego świata egoizmu i moralnej zgnilizny, dojrzewało z dnia na dzień uczucie krzywdy i coraz straszliwszy gniew i chęć porachunku... A jednak to, co przyszło, nie było ani przygotowane, ani przewidziane przez tych, co jednak przewidzieć i przygotować byli powinni... — Wrzód, który wzbierał setki lat, pękł pewnej chwili — bez noża chirurga, a tak poprostu sam z siebie, czyli siłą samego li wewnętrznego parcia masy zepsutej, przegniłej już na wskróś tkanki...I może właśnie dlatego ten wrzód rosyjskiej rewolucyi ciągle jeszcze trwa w stanie zapalnym, wzbiera wciąż ropą i sieje zgnilizną, przechodząc w stan jakgdyby nieustannego chronicznego...

(Ciąg dalszy nastąpi)

płacona różnica poborów, która wyniknie ze znacznego podwyższenia tychże. Wobec tego pocztowcy krakowscy postanowili pracować aż do powrotu z Warszawy wiceprezydenta dyrekcyi pocztowej w Krakowie p. Dutczyńskiego, który przywiezie konkretne wiadomości o aprowizacyi. Wobec postulatów pocztowców nader przychylne stanowisko zajął nietylko minister poczt Stesłowicz, lecz także prezydyum dyrekcyi poczt krakowskich.

Ferye świąteczne. Wczoraj w południe rozpoczęły się we wszystkich zakładach naukowych krakowskich ferye świąteczne, które będą trwać do 4 stycznia. Na dworcu krakowskim przez dzień cały z powodu odjazdu młodzieży szkolnej panował ożywiony ruch. Z dworca odjeżdżały przepełnione pociągi, jednak nie ogrzewane. Prócz młodzieży szkolnej odjeżdżali żołnierze załogi krakowskiej na urlopy świąteczne.

Z teatru im. J. Słowackiego. Dzisiaj i jutro „Orlątko", poczem sztuka ta, stawiająca wyjątkowe wymagania personalowi artystycznemu i technicznemu dla wypoczynku świątecznego, ukaże się dopiero po przerwie tygodniowej. W święta wznawia teatr jasełka Rydla „Betleem polskie". Ze względu na zbliżający się karnawał, przygotowuje teatr szereg sztuk lżejszego pokroju. Rozpocznie je wieczór dwóch klasyków humoru: Cervantesa i Goldoniego, następnie pójdzie świetna komedya najwybitniejszego pisarza słoweńskiego Iwana Cankara „Zgorszenie w dolinie św. Floryana". Wznowiona też będzie najprzedniejsza polska farsa St. Dobrzańskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru".

Z teatru „Bagatela". Dzisiaj i jutro powtórzone będą „Karykatury", zamykając przedświąteczny okres sezonowy. W piątek z powodu dnia wigilijnego teatr będzie zamknięty, natomiast w oba dni świąteczne po dwa odbędą się przedstawienia oprócz koncertów Dubiskiej i Drzewieckiego, które wypełnią południowe godziny.

Mistrz Twardowski w Krakowie. W noc sylwestrową pojawi się znudzony przydługim pobytem na księżycu pan Twardowski, mistrz z Krzemionek, a stanie się to w teatrze Słowackiego, gdzie przed tym gościem z zaświata przesunie się szereg maryonetek krakowskich pióra Maryi Jadwigi Migowej, której zeszłoroczne „Maryonetki krakowskie" zyskały tak wielkie, a zasłużone powodzenie. Przesuną się więc przed oczami widzów p. premier Witos, bar. Roger Battaglia, poseł Daszyński, Kiemensiewicz, Stapiński, prezydent miasta Jan Kanty Federowicz, dr Bolesław Drobner, ze sfer dziennikarskich redaktorzy Dąbrowski i Rubel, ze świata artystycznego pp. Hoesick, Boy, Bol. Raczyński, 3 formiści, Pronaszko, Czyżewski i Chwistek oraz wiele innych znanych na bruku krakowskim figur. To też nie ulega wątpliwości, że mieszkańcy Krakowa tłumnie pospieszą w noc sylwestrową do teatru im. Słowackiego.

Operetka w „Nowościach". „Dziewczę z Holandyi" ukaże się na repertuarze jeszcze w środę i czwartek. Repertuar świąteczny obejmuje najlepsze operetki sezonu i tak w sobotę ukaże się popoł. „Cnotliwa Zuzanna"; wiecz. „Dama w gronostajach" w niedzielę popoł. „Prymas cyganów"; wiecz. „Targ na dziewczęta". Również sprzedaje już kasa zamawiań bilety na wieczór i noc sylwestrową.

III. koncert symfoniczny orkiestry „Związku muzyków", który odbędzie się w niedzielę dn. 26 b. m. w teatrze Jul. Słowackiego, obudził tak żywe zainteresowanie, że powstały jeszcze do rozsprzedaży fotele i loże parterowe. Ulubiony pianista prof. Eisenberger odegra koncert c-moll Beethovena. Program dopełni sławna V symfonia i uwertura „Coryolan". Dyryguje Ż. Górzyński. Pozostałe bilety do nabycia w kasie zamawiań braci Lipskich (ul. Sławkowska).

Dwa koncerty Ireny Dubiskiej i prof. Zbigniewa Drzewieckiego, zapowiedziane w „Bagateli" na sobotę 25 i niedzielę 26 bm., przyniosą program barwny i ciekawy. W pierwszym usłyszymy między innymi Beethovena Sonatę f-dur, Bacha Chaconnę, Brahmsa Waryacye na temat Haendla i Straussa nieznaną w Krakowie Sonatę es-dur. W koncercie drugim przeważać będą utwory drobniejsze Debussyego, Hubaya, Glucka, Sgambatiego, Paganiniego, Saint-Saensa oprócz Sonaty Tartiniego i lisztowskich Rapsodyi. Początek koncertów o godz. 11 i pół przed południem. Bilety nabywać można przy kasie teatru.

Wieczór Sylwestrowy w Kasynie oficerskiem. Staraniem aKsyna oficerskiego w Krakowie odbędzie się 31 grudnia w gmachu Kasyna (ulica Zybilkiewicza 1) Sylwestrowy Wieczór z tańcami dla członków Kasyna i ich rodzin, urozmaicony produkcyami muzyczno-wokalnemi przy współudziale wybitnych sił artystycznych oraz pełnej orkiestry 2 pułku strzelców podhalańskich. Początek o godz. 21 (9). Z uderzeniem godziny 11 brama gmachu będzie zamknięta. Wstęp tylko za zaproszeniami, po które zgłaszać się należy osobiście w Zarządzie Kasyna u p. majora Bereźniaka od 27 grudnia w godz. od 12—14 (od 12—2 popołudniu). Bufet własny.

Z Akademii górniczej w Krakowie. Dziekanat Wydziału Górniczego podaje do wiadomości, że wpisy na 3-ci rok studyów odbędą się od 5 do 10 stycznia 1921 włącznie. Kurs ten będzie otwarty 15 stycznia, o ile wpisze się przynajmniej 20 słuchaczów.

Odczyt w Muzeum przemysłowem. Zapowiedziany w swoim czasie odczyt p. Aleksandra Borawskiego na temat: „O ludwisarstwie polskiem" odbędzie się we środę 22 grudnia o godzinie 7-ej wieczór, w sali Miejskiego Muzeum Przemysłowego, Smoleńsk. Odczyt zaś prof. Juljana Pagaczewskiego odłożony zostaje do dnia 28 bm.

Kradzież motoru. Policya krakowska aresztowała Kazimierza Szczepkowicza, Henryka Matusika i Jana Sochackiego pod zarzutem kradzieży motoru wartości 60.000 mk z garażu kolumny samochodowej Nr 5 w Dąbiu. Motor ten kupił następnie niejaki Józef Łęgawa za 15.000. Łęgawę również aresztowano.

Kradzież. Aresztowano w Krakowie Mojżesza Hofnunga handlarza z Warszawy za kradzież 8.000 mk na szkodę Katarzyny Mardeusz.

Nocoń usiłował wydostać się na wolność. Wczoraj nad ranem znany bandyta Nocoń, usiłował wydostać się na wolność z celi więziennej w zakładzie karnym sądu okręgowego karnego w Krakowie. Przepiłował on kraty w oknie, jednak zauważono to zawczasu i przeszkodzono bandycie w ucieczce. Przed celą w której siedzi obecnie Nocoń, postawiono wartę.

—ooo—

Z POLSKI

Przeciw lokautowi aptekarzy. W sprawie iście dzikiego lokautu warszawskich przedsiębiorców aptecznych, z niczem absolutnie nie liczących się, co nie ma związku z napychaniem ich kieszeni, choćby to było połączone ze szkodą i krzywdą całego społeczeństwa, odbyła się w ministerstwie zdrowia konferencya. Oprócz stron bezpośrednio zainteresowanych, które były reprezentowane przez Towarzystwo właścicieli aptek, przybyłych z całego terenu republiki polskiej, i przez delegatów Centralnego Związku zawod. pracowników, w konferencyi uczestniczyli: pp. Kowalewski z ramienia Komisyi Centralnej klasowych związków zaw., z ramienia min. pracy inspektor Prausowa i inż. Konopczyński. Na konferencyi, której przewodniczył szef sekcyi farmaceutycznej, dr Weil, właściciele aptek uważali za stosowne krytykować uchwałę Sejmu przy pomocy argumentów, nie wytrzymujących najlżejszej krytyki: system bowiem koncesyjny powoduje, że jedna apteka przypada u nas na kilkanaście tysięcy mieszkańców nominalnie, faktycznie zaś na kilkadziesiąt, iaką więc ludność krzywdę ponosi, jeżeli zachłanność aptekarzy posuwa się do tego, że znosi zmianę pracowników, co oczywiście ogranicza jeszcze bardziej prawidłowe funkcyonowanie aptek. Sejm położył kres temu igraniu ze zdrowiem ludzkiem, ale pp. aptekarze dotąd nie raczyli się do uchwały zastosować, ignorując wszystkie dotychczasowe w tej mierze rozporządzenia i okólniki, uważając, że ich interesy mają dominować nad zdrowiem, życiem i wygodą całego społeczeństwa! Przedstawiciele pracowników, stojąc na gruncie uchwały sejmowej, domagali się od ministerstw, aby nie pozostała ona — uchwałą martwą, aby co rychlej samowola aptekarzy została ukrócona i powrót do warunków normalniejszych wreszcie nastąpił. Przedstawiciel zdrowia publicznego przyrzekł usilowania te poprzeć.

Z Górnego Śląska

O głosowanie emigrantów

(PAT) Bytom, 21 grudnia

Prasa niemiecka donosi z Berlina, że minister Simons oświadczył w komisyi spraw zagranicznych, że rząd niemiecki pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na odrębne głosowanie emigrantów z Górnego Śląska.

Kampania antypolska

(PAT) Bytom, 21 grudnia

Niemiecki komisaryat plebiscytowy i prasa niemiecka rozpoczęły silną kampanię przeciw polskiemu komisaryatowi plebiscytowemu z powodu rozesłania przez tenże komisaryat do urzędników państwowych i komunalnych kwestyonaryusza w sprawie dalszego pozostania w służbie w razie przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Również hakatystyczne organizacye urzędnicze wystosowały do urzędników odezwę, aby na odezwę polską nie odpowiadali. Mimo to jednak bardzo wielu urzędników okazało gotowość pozostania w służbie. Są to przeważnie urzędnicy, którzy się urodzili na Górnym Śląsku.

Usunięcie pomników

(PAT) Bytom, 21 grudnia

W Mysłowicach uchwaliła rada miejska złożona w większości z Polaków usunąć z miasta dwa pomniki Wilhelma I i Fryderyka III, aby je uchronić od ewentualnego zniszczenia. Przystąpiono już do wykonania tej uchwały tak, aby do świąt Bożego Narodzenia pomniki były już usunięte.

Niemiecki skład broni

(PAT) Bytom, 21 grudnia

W Koźlu wykryła policya plebiscytowa u kupca niemieckiego Pera tajny skład broni i amunicyi, mianowicie 120 karabinów i 14.000 naboi. Część transportu broni zdołali jednak Niemcy już poprzednio rozdzielić między Niemców w powiecie.

Odparcie oszczerstw na tow. Moraczewskiego

Warszawa. (PAT). Biuro prasowe ministerstwa spraw wojskowych komunikuje: W Włocławku w „Słowie kujawskiem" Nr. 245, a w ślad za tem i w innych pismach warszawskich, lwowskich i toruńskich pojawił się artykuł p. t. „Jak poseł Moraczewski bronił Włocławka", krytykujący zachowanie się majora taborów Jędrzeja Moraczewskiego w czasie walk pod Włocławkiem. Wobec tego ministerstwo spraw wojskowych stwierdza na podstawie raportów bezpośrednich dowódców i przełożonych majora Moraczewskiego, że **w ciągu całej swojej służby był on oficerem dzielnym, a zachowaniem się swojem i odwagą zasłużył na zaszczytno wyróżnienie.** Moraczewski, jak świadczą urzędowe meldunki, przybył do Włocławka dnia 16 sierpnia o 7-ej rano i od tej chwili brał **czynny udział w obronie** miasta aż do odwrotu bolszewików, to jest do 19 sierpnia wieczorem. Po zajęciu przedmieść przez wojska nieprzyjacielskie, major Jędrzej Moraczewski wraz z garstką żołnierzy **z karabinem w ręku przez 3 godziny powstrzymywał ataki bolszewickie na miasto**, dając przez to czas do zorganizowania obrony i obsadzenia wybrzeży.

Major Moraczewski pod komendą majora Możdżenia pełnił następnie tego samego dnia służbę na przyczółku mostowym włocławskim pod silnym ogniem artyleryi i karabinów maszynowych aż do chwili wykonania rozkazu pułkownika Leszyckiego, to jest do spalenia mostu. Po odwrocie bolszewików major Moraczewski od dnia 20 sierpnia godz. 6 rano do 21 sierpnia godz. 8 rano kierował przeprawą naszych wojsk przez Wisłę. **Pracował przy tem na równi z robotnikami przez 26 godzin bez odpoczynku i posiłku z niezmierną energią, pracowitością i wytrwałością, dając przykład** saperom i cywilnym robotnikom. Za te czyny, których świadectwo znajduje się **w dokumentach urzędowych**, meldunkach i raportach, minister spraw wojskowych wyraził urzędowo w dzienniku nr 268 majorowi Jędrzejowi Moraczewskiemu **podziękowanie** i zarazem przedstawił go wraz z por. Helmannem, podchorążym Wacławem Cichockim i plutonowym Franciszkiem Cukiernikiem do **wojskowego krzyża za waleczność.**

Zniżka cen w Holandyi i Anglii

Amsterdam. (PAT). Zniżka cen w Holandyi postępuje dalej. Giełda towarowa notowała w sobotę ceny o 30% niższe od cen z dnia 1 listopada, a o 50% niższe od cen z 1 października. Również z Londynu donoszą o zniżce cen towarów tekstylnych o 33%.

Prawdopodobna dymisya p. Witosa

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 grudnia.

Wobec doniesienia jednego z dzienników krakowskich, że p. Witos nosi się z zamiarem zgłoszenia dymisyi, korespondent Wasz zwrócił się o informacye do osób, mających bezpośrednią styczność z p. Witosem. Od osób tych otrzymał Wasz korespondent odpowiedź, **że doniesienie to jest zbliżone do prawdy.**

Układy polsko-litewskie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 grudnia.

Rokowania polsko-litewskie **przedłużają się** z powodu wysuwania przez Litwinów programu maksymalnego. Po jutrzejszem posiedzeniu rokowania będą wznowione dopiero po świętach.

Zboże rumuńskie zawodzi!

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 grudnia.

Wobec pogłosek o nadchodzących transportach zboża rumuńskiego ministerstwo aprowizacyi oświadcza, że **zboże rumuńskie dotąd w większej ilości nie przybyło. Termin przybycia większych przesyłek nie da się określić.**

Pragmatyka służbowa

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Rada ministrów zajmowała się na dzisiejszem posiedzeniu w dalszym ciągu sprawą **pragmatyki służbowej i ustawą emerytalną.** W kołach rządowych panuje tendencya przedłożenia projektów tych ustaw Sejmowi **natychmiast po feryach świątecznych.**

Ustępstwa dla pocztowców

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Minister poczt i telegrafów p. Stesłowicz zaproponował personalowi poczt następujące ustępstwa: 1) urzędnikom, którzy sobie tego życzą, może być wypłacona **pensya za styczeń** jeszcze przed świętami, 2) wszyscy inni funkcyonaryusze zostaną posunięci **do dziewiątego stopnia płacy.**

Konferencya prasowa we Lwowie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Prezydent ministrów Witos, minister skarbu Steczkowski, wiceminister skarbu Weinfeld i szef biura prasowego w prezydyum Rady ministrów p. Szokalski udają się dziś do Lwowa, celem odbycia konferencyi z przedstawicielami prasy małopolskiej.

Elektryfikacya małopolskich sił wodnych

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Ministerstwo robót publicznych przystąpiło do prac związanych ze spożytkowaniem sił wodnych Małopolski zachodniej na cele elektryfikacyjne. Jako pierwszy objekt wybrano Sołę, która ma być uregulowaną w celu zapobieżenia wylewom. Roboty regulacyjne i przygotowawcze do elektryfikacyi przeprowadzi państwo, następnie wyzyskanie siły wodnej obejmie towarzystwo prywatne.

Okrucieństwa bolszewickie wobec jeńców

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wobec zeznań polskich oficerów i jeńców, którzy zbiegli z niewoli bolszewickiej, że obchodzono się z nimi okrutnie, rząd polski wydał delegacyi pokojowej w Rydze polecenie, aby energicznie wystąpiła przeciw tej praktyce.

Senator amerykański w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Jak wczoraj donieśliśmy, bawi tu delegat nowego prezydenta Stanów Ziednoczonych, senator Mac Cormick. Po przyjeździe senator odbył konferencyę z przedstawicielem wielkiego syndykatu amerykańskiego p. Bourgetem. Konferencya dotyczyła **zorganizowania wielkiego kredytu amerykanskiego dla Polski,** który byłby użyty na odbudowę wielkiego przemysłu. Dziś o godz. 4 po południu senatora przyjął Naczelnik państwa, a o godz. 8 wieczór odbyło się na jego cześć przyjęcie w poselstwie amerykańskiem.

Ludność Warszawy

Warszawa. (PAT). Według danych wydziału zaopatrywania, ludność miasta Warszawy w listopadzie br. wynosiła 919 982 mieszkańców, nie licząc wojska i przejezdnych.

Emerytury dla byłych wojskowych austryackich

Warszawa. (PAT) Biuro prasowe ministerstwa spraw wojskowych komunikuje: Z dniem 1 stycznia 1921 wypłata emerytur, względnie zaopatrzeń byłych wojskowych byłej armii austr.-węgierskiej oraz wdów i sierot po nich przejęła krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie, dokąd należy się zwracać w sprawie wypłaty tych należności, przypadających od 1 stycznia 1921. Wszelkie pisma reklamacyjne, dotyczące wypłaty powyższych należności za czas do 1 grudnia 1920, należy przesyłać nadal do ministerstwa spraw wojskowych, sekcya wojenno-likwidacyjna, departament siódmy, Warszawa, ulica Nalewki l. 4. Tam należy także wnosić podania o przyznawanie nowych emerytur, względnie zaopatrzeń wojskowych.

Pomoc dla zdemobilizowanych

Warszawa. (PAT). Biuro prasowe ministerstwa spraw wojskowych komunikuje: Wobec tego, że ogłoszony poprzednio komunikat w sprawie pomocy dla zdemobilizowanych (bezterminowo urlopowanych) żołnierzy uległ obecnie **częściowej zmianie,** wyjaśniamy, że 1) oficerowie i równorzędni, oraz chorążowie i ich równorzędni, którzy nie posiadają prawa do zaopatrzenia w myśl obowiązujących przepisów, otrzymują **odprawę** w wysokości jednomiesięcznej płacy podstawowej. Dodatek drożyźniany oblicza się w sposób określony ustawą tymczasową o uposażeniu osób wojskowych. Do tej odprawy nie mają prawa oficerowie i równorzędni oraz chorążowie i ich równorzędni, którzy są **urzędnikami państwowymi lub samorządowymi,** 2) **szeregowi,** pełniący obowiązkową służbę wojskową, z chwilą zdemobilizowania otrzymują jako odprawę **żołd za jedną dekadę** oraz **wyżywienie** w naturze lub strawne na ilość potrzebnych do powrotu do miejsca zamieszkania dni. Zdemobilizowani oficerowie i im równorzędni oraz chorążowie i im równorzędni i szeregowi otrzymują kredytowane **bilety jazdy** do miejsc zamieszkania. Pobory zwolnionych wskutek demobilizacyi urzędników cywilnych uregulują osobne przepisy.

Zdemobilizowani wojskowi tracą prawo do uposażenia a mianowicie: a) oficerowie i im równorzędni, chorążowie i im równorzędni do uposażenia zasadniczego z wyjątkiem kwatery i wydatków służbowych z końcem miesiąca, w którym nastąpiło zwolnienie, do kwatery zaś i do innych wszystkich należności z dniem zwolnienia, b) **szeregowi,** pełniący obowiązkową służbę wojskową, jakoteż **ochotnicy** z końcem tej dekady, w której zwolnienie nastąpiło, do wszystkich innych należności z dniem zwolnienia.

O przewóz przez Czechy

Warszawa. (PAT) Poselstwo rzeczypospolitej czeskiej zaprzecza podanej przez prasę wiadomości, dotyczącej transportów polskich, przechodzących przez terytoryum rzeczypospolitej czeskiej, któreto transporty rzekomo muszą być zaopatrzone w pozwolenie przewozu, wystawiane przez czeskie ministerstwo kolei żelaznych.

Według wiadomości podanych przez wymieniony organ czechosłowacki, zawiniły tu trudności natury technicznej, wskutek tego ruch polskich transportów na linii Przecława-Bogumin był istotnie w ciągu kilku dni wstrzymany, jednakże odnośne czecho-słowackie organy kolejowe starają się wymienione przeszkody usunąć.

Po rozruchach komunistycznych w Czechach

Praga. (PAT) Aresztowania komunistów zawikłanych w organizacyach ostatniego zamachu, trwają w dalszym ciągu. W Budziejowicach uwięziono między innymi redaktora tamtejszego dziennika bolszewickiego. W Opawie aresztowano sekretarza związku robotników rolnych Hebdę. Wieczór wywieziono do więzienia w Bernie ogółem 200 komunistów z Moraw.

Zbrojenia niemieckie

Paryż. (PAT) „Gaulois" dowiaduje się, że minister wojny Lefevre zakomunikował Izbie deputowanych swoje wiadomości co do niemieckich przygotowań wojennych, a mianowicie intenzywną fabrykacyę aeroplanów i gazów trujących. Lefevre miał również podać wiadomości o wojennych przygotowaniach sowietów.

Konferencya o odszkodowanie niemieckie

Paryż. (PAT). Z Brukseli komunikują, że wczoraj toczyła się rozmowa z delegatami niemieckimi. Urzędowo zaprzeczają, jakoby istniały różnice zdań. Przybyło dwóch niemieckich delegatów, a mianowicie Silberschmid i Hilger.

Paryż. (PAT). Dzienniki donoszą z Brukseli, że po przedłożeniu delegacyi niemieckiej wspólnego planu koalicyi w kwestyi odszkodowań, obrady konferencyi zostaną na razie zakończone. We czwartek delegaci wracają do swojej ojczyzny, aby kontynuować konferencye ze swoimi rządami. Zejdą się oni znowu 15 stycznia w Brukseli.

Klęska wyborcza bolszewików

Sztokholm. (PAT). Wiadomości z Petersburga potwierdzają klęskę komunistów przy wyborach na inspektorów robotniczych. Wybranych zostało 250 komunistów i 575 przeciwników sowietów.

Najazd bolszewików na Persyę

Polnhu. (PAT. Radio) Z Konstantynopola donoszą, że bolszewicy koncentrują wojska w okolicach Baku. Spodziewają się nowej inwazyi do Persyi.

Z Grecyi

Paryż. (PAT) Donoszą: Z Aten komunikują, że król Konstantyn wystosował do ludu greckiego orędzie, w którem zapewnia, że głównym jego celem jest pozyskanie miłości u ludu.

Paryż. (PAT) Z Walony komunikują, że osoby które rozmawiały z królem Konstantynem, stwierdzają, że król pragnie pomścić się na swoich przeciwnikach.

Walki w Irlandyi

Paryż. (PAT). Z Corku komunikują, że w Irlandyi skutkiem licznych napaści na policyę i żołnierzy, postanowiono na wozach, służących do transportu żołnierzy umieszczać zakładników. W ten sposób zostało wczoraj zabitych dwóch zakładników w czasie ataku na policyę.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wpisy do szkoły partyjnej. Na podstawie uchwały zarządów wszystkich grup zawodowych, wzywa się wszystkich towarzyszy partyjnych, pragnących wziąć udział w powstać mającej w Krakowie szkole partyjnej, aby do wpisów zgłaszali się w sekretaryacie Rady robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5, II. p, codziennie od dnia 1 stycznia.

Zgromadzenie maszynistów i palaczy odbędzie się w niedzielę 26 grudnia o godz. 15 w Domu robotniczym w Podgórzu, plac Serkowskiego. Porządek dzienny: 1) Sprawa cennikowa, 2) Referat tow. Samborskiego o wyniku starań o poprawie bytu maszynistów i palaczy. Przew. Jackowski.

Rada robotnicza dzielnicy kolejowej w Nowym Sączu wzywa wszystkich członków partyjnych PPS o złożenie legitymacyi do końca grudnia br. na ręce dziesiętników.

Ruch muzyczny w Krakowie

KONCERT „ECHA"

Ruch muzyczny w Krakowie potężnieje. Takiego chóru jak nasze „Echo" nie posiada żadne miasto polskie łącznie ze stolicą. A najznamienniejsza sprawa to ideowość z jaką pracę swą i krwawy grosz składają na ołtarzu sztuki członkowie „Echa". Boć przecież chór ten nie składa się z paskarzy, lecz ludzi pracy wszystkich zawodów, a jak z wczorajszego przemówienia prezesa „Echa" p. Fontany dowiedzieliśmy się, „Echo" nie otrzymuje żadnej pomocy z zewnątrz, tak więc koszta administracyjne (lokal, nuty i t. d.) pokrywają członkowie „Echa" sami. Czyż w czasach, w których żyjemy nie jest to objaw zastanawiający, że w Krakowie znalazło się około 50 osób, które dla idei nietylko darmo pracują, lecz jeszcze łożą własne fundusze? — Z tych też funduszów, złożonych przez „Echo", a wynoszących kilka tysięcy marek polskich rozdano na wczorajszym koncercie konkursowym nagrody za najlepsze utwory. Pierwszą nagrodę otrzymał p. St. Rączka za „Modlitwę podczas bitwy", drugą p. Czesław Marek, za „Taniec zbójnicki", trzecią p. Feliks Nowowiejski za „Baśń ludową". Pozatem otrzymali odznaczenia Garbusiński, Lipski, Lorenz, Obuchowicz, Nowowiejski, Rączka. Na konkurs przysłano przeszło pięćdziesiąt utworów, z czego jedenaście wykonano wczoraj i o dziwo — sąd konkursowy zeszedł się z gustem publiczności, gdyż nagrodzone i wyszczególnione utwory były najgoręcej przyjmowane.

„Echo" stało się dziś poważną placówką artystyczną nietylko w naszem mieście ale i w całej Polsce. Możeby władze warszawskie pomyślały nad zorganizowaniem wycieczki „Echa" do Jugosławii jako należnej rewizyty?

Współudział w koncercie przyjęła znana nasza znakomita śpiewaczka p. A. Szafrańska, którą przyjmowano owacyjnie.

B. R.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Środa: „Orlątko".
Czwartek: „Orlątko".
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: popoł.: „Betleem polskie" Rydla; — wieczorem: „Wielki człowiek" Fredry.
Niedziela: popoł.: „Betleem polskie"; — wieczorem: „Kolombina".
Poniedziałek: „Taniec czynowników"

Teatr „Bagatela".

Środa: „Karykatury".
Czwartek: „Karykatury".
Piątek teatr zamknięty.

Teatr powszechny.

Środa: „Lalka".
Czwartek: „Księżniczka czardasza".

Operetka w Nowościach.

Środa: „Dziewczę z Holandyi".
Czwartek: „Dziewczę z Holandyi".
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota popoł.: „Cnotliwa Zuzanna".
wieczorem: „Dama w gronostajach".
Niedziela popoł.: „Prymas cyganów";
wieczorem: „Targ na dziewczęta".
Poniedziałek: „Dziewczę z Holandyi".
Wtorek: „Dziewczę z Holandyi".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wiecz.

Środa: J. Flach: „Sławne mistrzynie miłości", cz. XI.: Lulu Wedekinda.
Po świętach:
Wtorek: J. Flach: „Gwiazdy teatralne", cz. I. Sara Bernhardt.
Środa: Józef Flach: „Gwiazdy teatralne", cz. II: Helena Modrzejewska.
Czwartek: Józef Flach: „Gwiazdy teatralne", cz. III: Eleonora Duse.
Niedziela: Jan Pietrzycki: „Kolendy, jasełka i szopki satyryczno-literackie w Polsce". (Ilustracya muzyczna pod batutą prof. Bolesława Walewskiego).

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Środa 22 bm.: Prof. Julian Pagaczewski: „Rafael jako twórca kartonów do Arasów kaplicy sykstyńskiej".

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).